

WIELKOPOLSKI HAFT SNUTKOWY

ADAM GLAPA

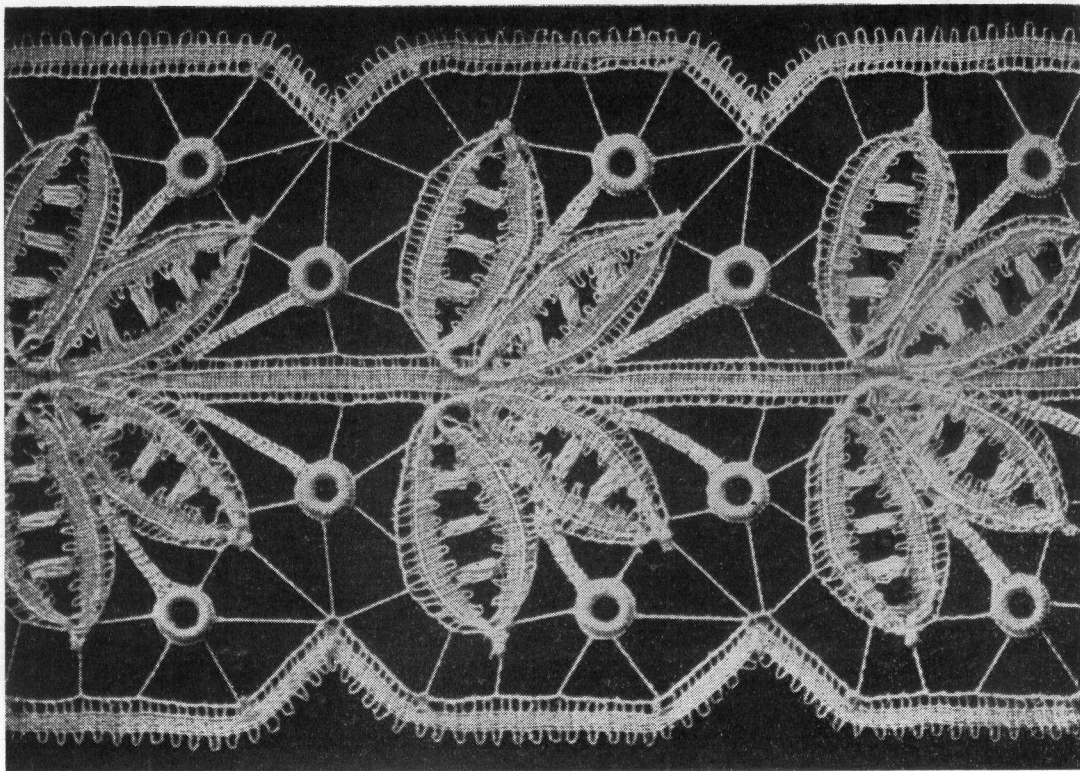
W ciągu szeregu lat dzięki sprzyjającym warunkom nie tylko ochroniono wiele tradycyjnych i rodzimych wytworów kulturowych przed zanikiem, ale zapewniło im rozwój i nadano wartości przydatne w zaspokajaniu naszych codziennych potrzeb. Dzięki poparciu i opiece władz niektóre z dziedzin tej wytwórczości doczekały się opracowań monograficznych i cennych przekazów.

Do tych szczegółowych zagadnień między innymi należy również haft snutkowy¹.

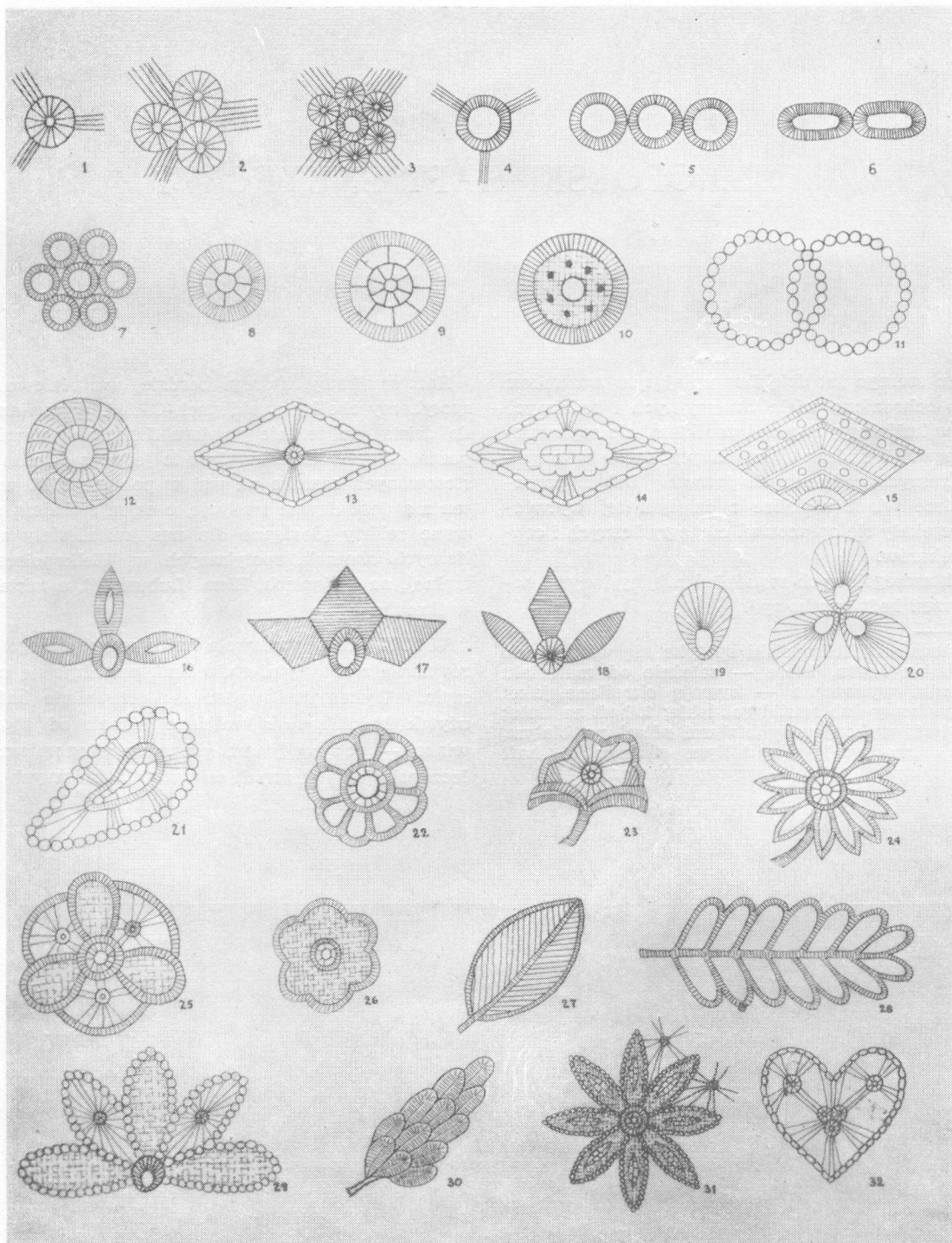
¹ Na obszarze Wielkopolski spotyka się wśród ludu kilka odmian haftu, które — zależnie od materiału czy techniki wykonania — bywają określane jako: 1. haft snutkowy lub snutki golińskie; 2. haft na tiulu; 3. biały haft wykonywany białymi nićmi na białym, różowym, „modrym” lub żółtym płótnie; 4. haft barwny, najmniej obecnie rozpowszechniony.

Haft snutkowy, którego bardziej wartościowe okazy spotykamy choćby w sklepach CPLiA, uprawiany jest do dzisiaj na terenie powiatu Jarocin (województwo poznańskie), w Golinie. Jest to jedna z odmian haftu stosowanych szeroko na wsi w połowie XIX w. Haft ten ma dość dawne tradycje, o czym świadczą zachowane relikty (dostępne dla nas już niestety w niewielkich okazach, spotykanych w Wielkopolsce centralnej, na Kujawach, Ziemi Lubuskiej), a także opisy w literaturze.

W XIX wieku produkcja haftu artystycznego w porównaniu z ubiegłymi stuleciami, poważnie się zmniejszyła. Wykonywano wtenczas przeważnie hafty na użytek kościelny. Niezależnie jednak od tego zjawiska — pod wpływem przemian ekonomiczno-społecznych, jak i pewnych osiągnięć technicznych w sze-



Ryc. 1. Fragment „koronki renesansowej” pod wpływem której powstały prawdopodobnie i rozwinęły się „snutki” w poł. XIX w. Reprodukacja z *La Dentelle Renaissance*, Th. Dillmont — Bibliothèque DMC Repr. Grażyna Wyszomirska, 1953 r.



Ryc. 2. Główne elementy zdobnicze stosowane w snutkach. Nazwy: 1 — pęczek, 2 — pęczki potrójne, 3 — baba, 4 — dziurka lub kółko pojedyncze, 5 — dziurki-kóteczone potrójne, 6 — dziurki podłużne, 7 — baba, 8 — koszyczek, 9 — koszyczek podwójny, 10 — kóteczone z dziurkami, 11 — pierścienie z dziurek, 12 — margaretki dziergane, zwane też dziurką tłustą z koszyczkiem, 13, 14 — graniotka, 15 — skrzydło, 16 — mucha (muszka) chuda, 17 — mucha (muszka) tłusta, 18 — pszczoła, 19 — pawie oczko, 20 — pawie oczka potrójne, 21 — koniec lub gajor z koszyczkiem, 22 — margaretki chude lub kwiatuszki, 23 — listko z pęczkiem, 24 — stokrotka, 25 — pawie oczko w kółku, 26 — margaretki, 27 — listko snute, 28 — mertka, 29 — słonecznik (połowa), 30 — chmiel, 31 — gwiazda, 32 — serce z pęczkami. Brak na tablicy „tarki” i „pajaka”.

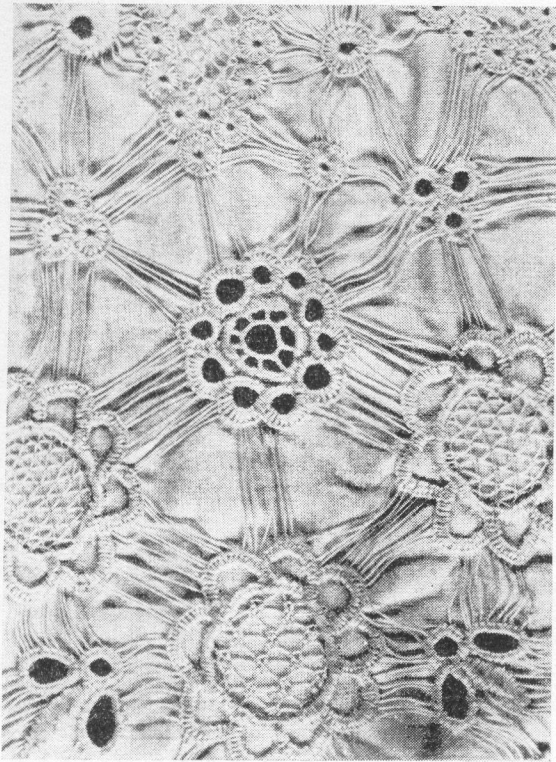
Rys. A. Glapa, 1949 r.

regu ośrodków — na dość znacznych obszarach rozwija się haft ludowy, którego jedną z odmian jest haft snutkowy, zwany też „snutkami”.

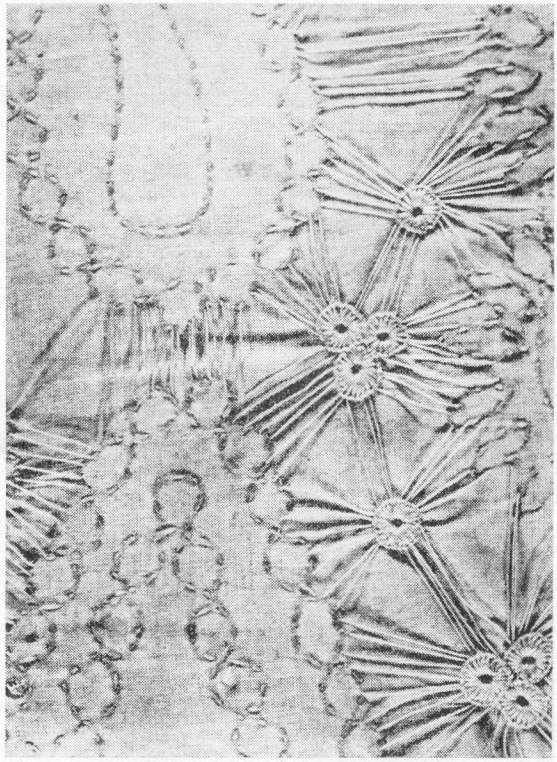
Za główne przyczyny rozwoju haftu snutkowego należy przyjąć — poza rozwojem przemysłu — rozpo-

wszechnienie w tym okresie gotowych, fabrycznego pochodzenia części składowych koronki renesansowej, pod której wpływem powstały snutki.

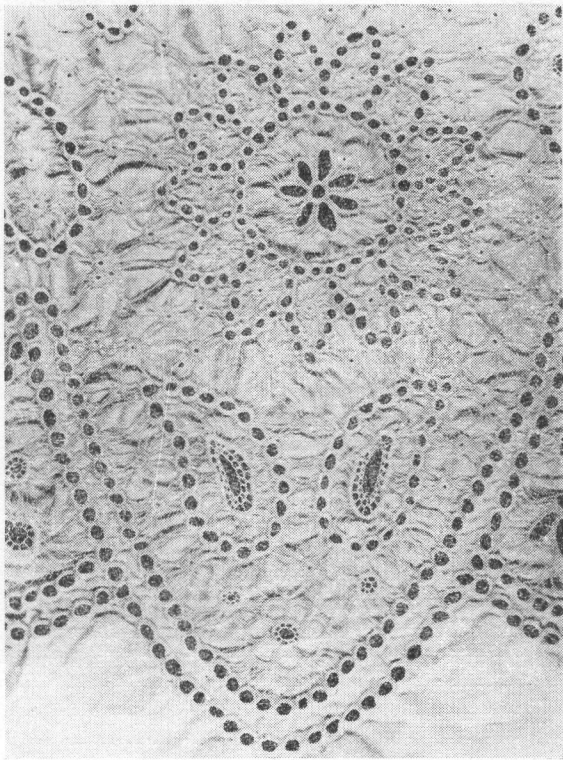
Geneza haftu snutkowego wiąże się, moim zdaniem, ściśle z koronką renesansową (ryc. 1).



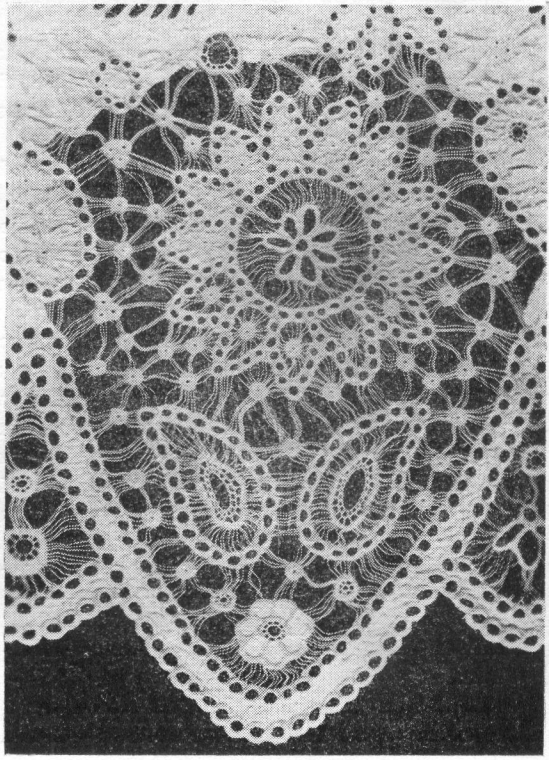
Ryc. 3. Motywy zdobnicze obwiedzione ścięgami przetykanym. Snutki przeciągnięte od „pączków” sięgają poza linie obwiedzione.
Fot. A. Glapa, 1948 r.



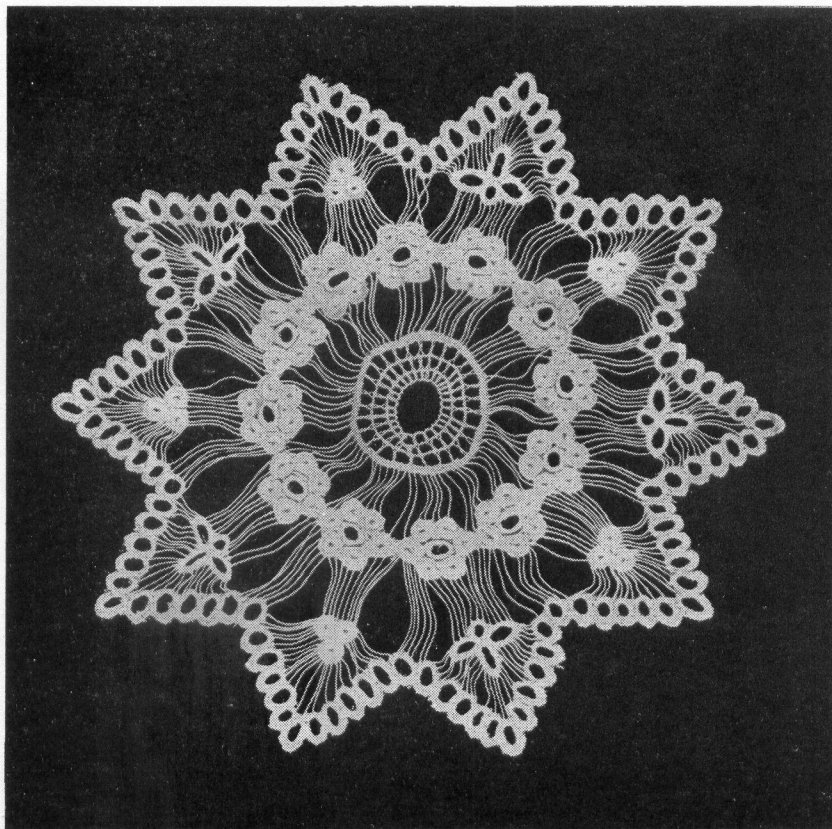
Ryc. 4. Fragment haftu snutkowego przed wycięciem płótna. Środkowe przestrzenie w kwiatach i pomiędzy „pączkami” wypełnione są siatkami (nałeciałościami pałacowymi).
Fot. A. Glapa, 1948 r.



Ryc. 5. Fragment haftu przed wycięciem płótna.
Fot. A. Glapa, 1950 r.



Ryc. 6. Ten sam fragment po częściowym wycięciu płótna. Większe otwory nerkowate, tzw. „gajory”, wypełnione są „koszyczkami”.
Fot. A. Glapa, 1950 r.



Ryc. 7. Gwiazda z „koszyczkiem” w środku — jeden z często spotykanych elementów haftu snutkowego. Haftowała Helena Bernasowska.
Fot. A. Glapa, 1946 r.

Koronka renesansowa², zwana również koronką islandzką lub koronką z Lüksei (Luxeuil), wśród tego rodzaju wyrobów zajmuje najpoważniejsze miejsce. Podczas gdy wykonanie większości innych rodzajów koronek nastrocza znaczne trudności, koronka islandzka może być uważana za jedną z najłatwiejszych.

Koronka renesansowa składa się z gotowych już pasów (taśm), przygotowanych podług fabrycznych rysunków i połączonych ze sobą za pomocą łańcuszków i kółek różnego rodzaju.

Ten rodzaj koronki jest bardzo stary. Pochodzi on od starej koronki — kółek weneckich. W wieku XVII zaczęto we Francji naśladować kółka weneckie. Początkowo części wypełnione koronki zastępowano taśmami tkanymi i ręcznie dorabiano tylko łańcuszki i kółka. Otrzymana w ten sposób koronka nie miała tej delikatności, co prawdziwa wenecka, pomimo tego jednak stała się bardzo popularna i nazwano ją koronką renesansową. W XVIII wieku ten rodzaj wyrobów stracił na popularności. Pojawiły się wtenczas we Francji i w Belgii delikatne koronki wykonane całkowicie igłą. Ten nowy rodzaj koronki podbił publiczność i koronka renesansowa na długo weszła znowu w użycie, jako nowość angielska, pod nazwą „point lace”. Od tego czasu stała się najbardziej ulubioną robotą ręczną, a to dzięki wielkiemu zróżnicowaniu wielu rodzajów taśm, które znajdowały się w sprzedaży i pozwalały na dowolne układanie deseni koronki renesansowej.

Obecnie koronkę renesansową wykonuje się podług wzoru narysowanego na woskowanym płótnie, papie-

rze płóciennym, bawełnie, na których to materiałach rysuje się kontury deseni. Do wzorów przypina się w odpowiednich miejscach taśmy różnego formatu i kształtu — płóciennie, bawełniane lub jedwabne i łączy się je zgodnie z rysunkiem łańcuszkami i kółkami

Pod wpływem tego rodzaju koronki powstały zapewne snutki, które w technice wykonania częściowo różnią się od koronki renesansowej, a swą ażurowością oraz niektórymi elementami bardzo są podobne do niej.

Snutki byłyby więc uproszczoną w technice, a odmienną w zdobnictwie formą koronki renesansowej, która do ludu dostała się z pałacu albo z kościoła, lub przez wzorniki w połowie XIX w. Po przedostaniu się na wieś, do chłopów, koronka uległa gruntownemu przekształceniu i zamieniła się w haft przez wyeliminowanie gotowych taśm, które zapewne u ludu się nie przyjęły ze względów ekonomicznych. Miejsce ich zajęły różnego rodzaju motywy i kompozycje o charakterze ludowym, na który — między innymi, jak zobaczymy — w wielkiej mierze wpłynęły prymitywne narzędzia.

W połowie XIX wieku snutki były w powszechnym użyciu we wspomnianej już Golinie. Nimi haftowano i zdobiono czepki, fryzki, koszule (noszone pod staniczkami, zwanymi sznurówkami) na rękawach pomiędzy napiętkiem a łokciem, jak również zapaski noszone na spódnicach dla ozdoby. Hafty te wówczas były tak pospolite i w tak wielkich ilościach je wykonywano i noszono, że w niedziele i święta było od nich w kościele śnieżnie białe, a niewiasty ubrane w białe stroje i hafty wyglądały — podług ludowego określenia — jak łabędzie. Motywy zdobnicze tych starych snutek, szczególnie na zapaskach, były większe niż obecnie i wypełniały całą dolną ich połowę.

² Podług: La Dentelle Renaissance — Th. de Dillmont, Editeur Mulhouse (Alsace) — Bibliothèque DMC. Przytoczony opis koronki renesansowej podajemy według tłumaczenia Ady Wapniarskiej.

Hafty te jednak z początkiem XX wieku zaczęły dość szybko zanikać pod wpływem wchodzącego w modę haftu na tiulu, znacznie łatwiejszego do wykonania i o wiele tańszego.

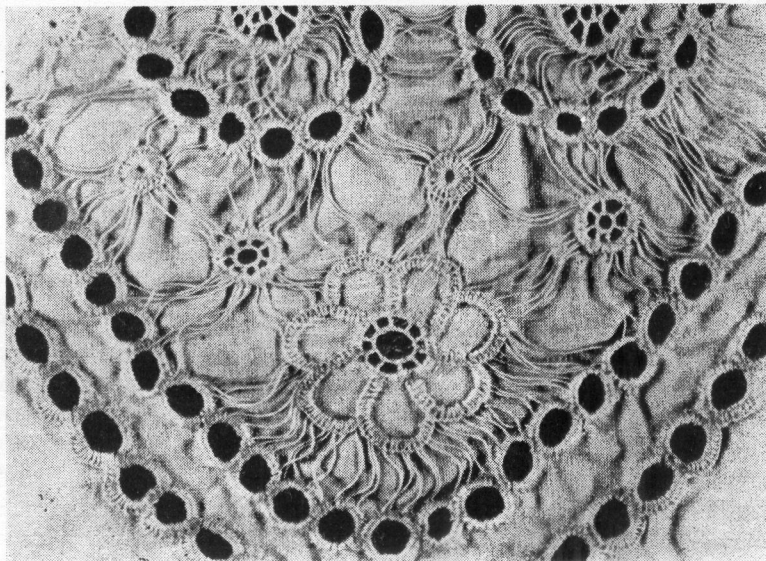
Z powodu wielu przyczyn dzisiaj niestety snutek z XIX wieku już nie posiadamy. Piękne okazy tego haftu, głównie w postaci czepeków, w okresie międzywojennym były przechowywane w Dziale Ludoznawczym im. Heleny i Wiesławy Cichowicz Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu. Rzadkie te okazy zginęły w czasie okupacji wraz z całymi zbiorami. Wśród ludności golińskiej dzisiaj, po dwóch światowych wojnach, też już nie można znaleźć żadnego okazu. Wszystkie poszły do grobu wraz z ich właścicielkami. Wyjątek stanowi kilka okazów znajdujących się w Muzeum Pomorskim w Toruniu (ryc. 20, 21).

Drugi okres snutek golińskich wiąże się ściśle z osobą Heleny Moszczyńskiej, byłej właścicielki Goliny. Przypada on na lata od 1894 do 1945 roku. W tym to czasie Moszczyńska otaczała opieką ginące snutki golińskie, wprowadzając do miejscowego haftu ludowego szereg elementów zdobinowych, nie mających

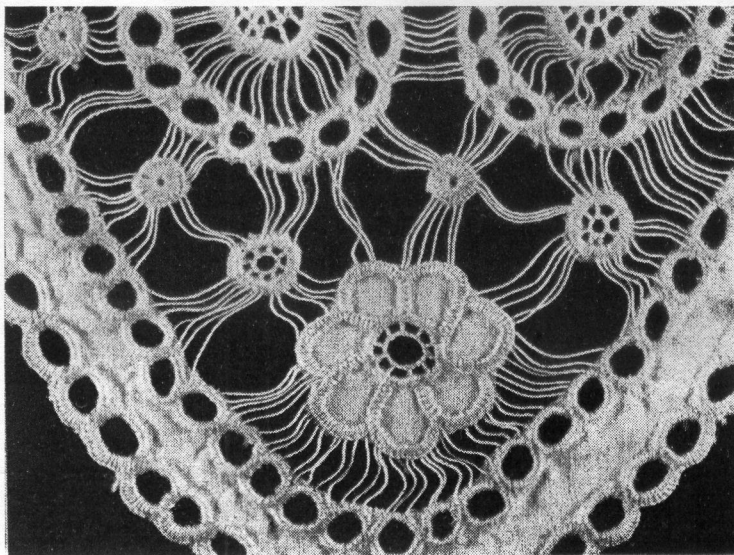
z nim nic wspólnego. Zdobiny te przyjęły się i są niekiedy stosowane w obecnych snutkach jako wzory wprowadzone przez Moszczyńską. Dla etnografa jest to klasyczny przykład przenikania wartości pałacowych do sztuki ludowej. Do tych motywów należą kilka rodzajów siatek, stosowanych głównie do wypełniania większych wolnych płaszczyzn (ryc. 4, 12, 19).

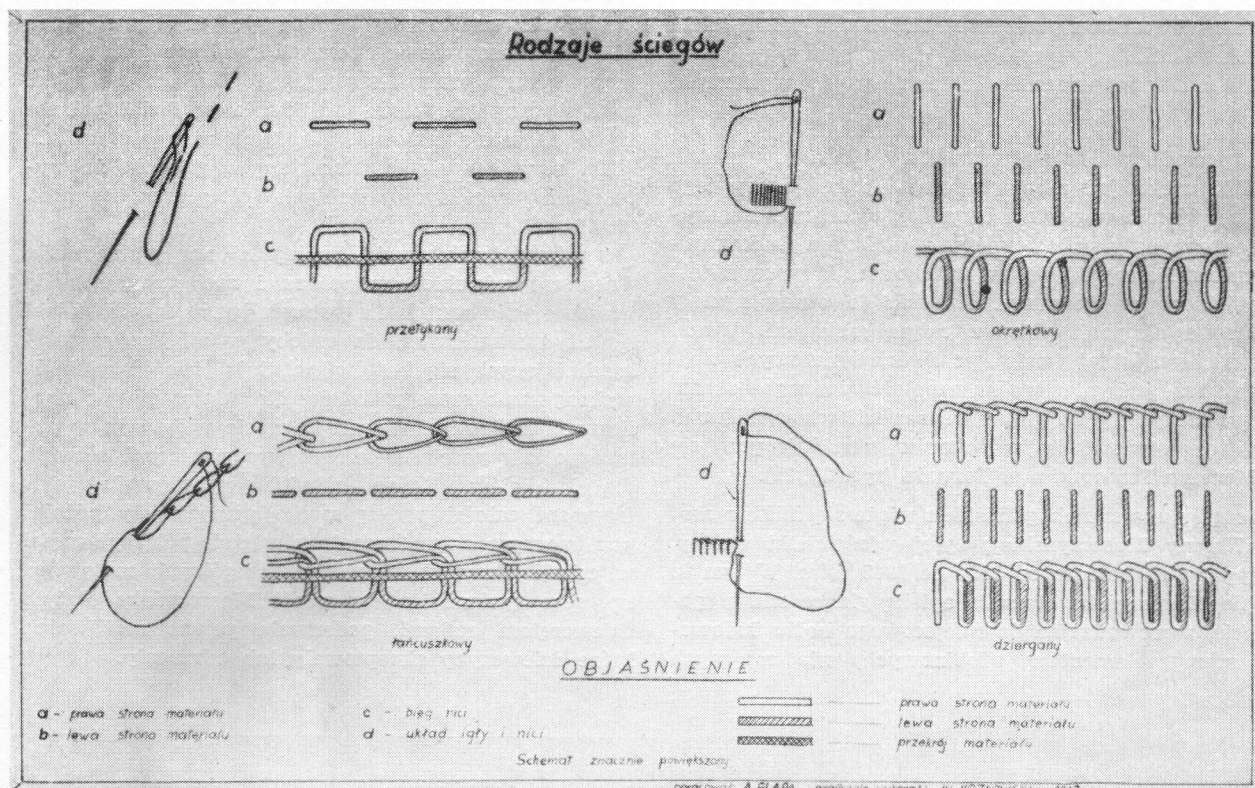
Opieka Moszczyńskiej polegała na gromadzeniu dziewcząt wiejskich w pałacu i zachęcaniu ich do wykonywania snutek dla potrzeb dworu oraz na własny użytek hafciarek, do ozdoby w miejsce rozpowszechniających się haftów na tiulu, jak również do wykonywania szeregu haftów dla miejscowego i okolicznych kościołów. W tym to czasie widywano w pałacu po kilkanaście dziewczyn wyszywających serwety dla kościołów. Każda z nich wykonywała jakiś fragment całości podług swego pomysłu, by później pod baczny okiem zespołu równieć połączyć części w całość. Przy układaniu poszczególnych motywów, np. serc, gwiazd itp., w całość Moszczyńska służyła dziewczętom radami, podsuwała pewne możliwości, które dziewczyny akceptowały lub odrzucały.

Ryc. 8. Fragment haftu przed wycięciem płótna. Miejsca większych dziurek wypełniają koszyczki i pojedyncze „pączki”.
Fot. A. Glapa, 1950 r.



Ryc. 9. Ten sam fragment po wycięciu płótna. Celowo zostawiono skrawki płótna w pasku pomiędzy dziurkami i w płatkach kwiatu, aby zwrócić uwagę na materiał podstawowy. Fot. A. Glapa, 1950 r.





Ryc. 10. Rodzaje ściegów stosowanych w hafcie snutkowym. Rys. A. Glapa, 1948 r.

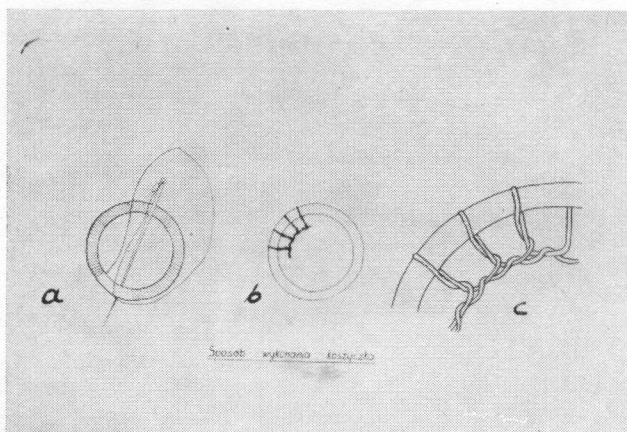
Z tego to okresu przechował się do 1940 roku obrus ołtarzowy, wykonany przez siostry Banaszyńskie dla ks. Skrzydlewskiego, wówczas proboszcza w Poniecu. Nakrycie to haftowały Banaszyńskie na zamówienie Moszczyńskiej. Wykończyły je krótko przed pierwszą wojną światową. Serweta ta do początku okupacji znajdowała się w Poniecu i była najstarszym haftem — najlepszym odzwierciedleniem snutek starogolińskich, wykonywanych ongiś na czepkach, fryzkach, koszulach, zapaskach itp. Drugim okazem zachowanym do dzisiaj jest obrus „składkowy”, wykonany kolektywnie przez mieszkanki Golicy w latach wojny 1914—1918, ofiarowany do miejscowego kościoła na uproszenie powrotu najbliższych z frontu. W tym

samym celu wykonano później albę. Inicjatorką tych prac była Moszczyńska. Następną większą pracą zachowaną jest znów obrus, wykonany kilka lat po pierwszej wojnie światowej przez Helenę Bernasowską i Michalinę Pawlak. Obrus ten ma w przybliżeniu około 60 cm szerokości i 350 cm długości. Został on ofiarowany dla miejscowego drewnianego kościołka, gdzie też znajduje się obecnie.

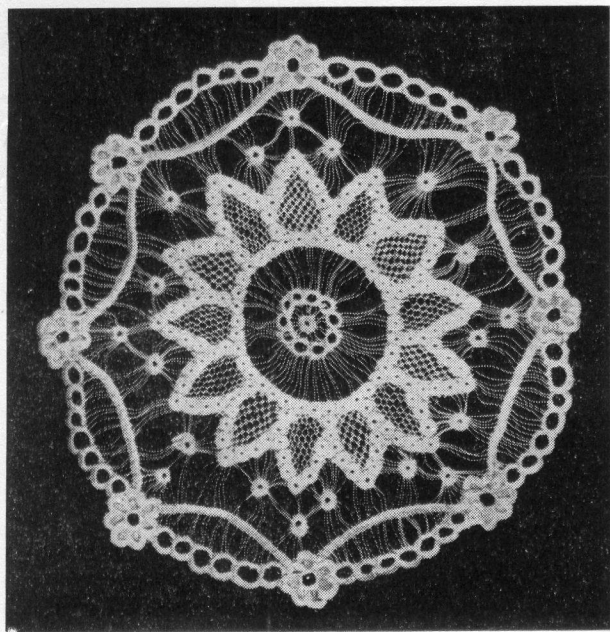
Obok tych większych prac wykonywano mniejsze i większe, indywidualnie i „składkowo”. Były to przeróżne serwetki, poduszki, bluzki, kołnierzyki, które wykonywano tak dla dworu, jak i dla siebie. Jeden z takich kompletów, zrobiony dla Moszczyńskiej, został wystawiony na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w 1929 r. i otrzymał złoty medal. Z tego nagrodzonego kompletu, mimo drugiej wojny światowej i przewrotu społecznego, zachowało się jeszcze kilka serwetek, które są w posiadaniu Moszczyńskiej.

Trzecim etapem rozwoju snutek golińskich jest zaczynający się okres lat powojennych, od 1945 r. Po wojnie, reformie rolnej i przemianach społecznych, które również nie ominęły Golicy, zdawało się początkowo że snutki już zupełnie zanikły. Sprawę pogarszały: brak materiału, przede wszystkim odpowiednich nici, brak kobiet znających technikę haftowania (zostały tylko trzy hafciarki), zajęcia ludności wiejskiej, przetrzebionej przez okupanta, zmuszonej przez okres przejściowy znacznie więcej pracować niż przed wojną. Trudności te, na szczęście, były tylko chwilowe.

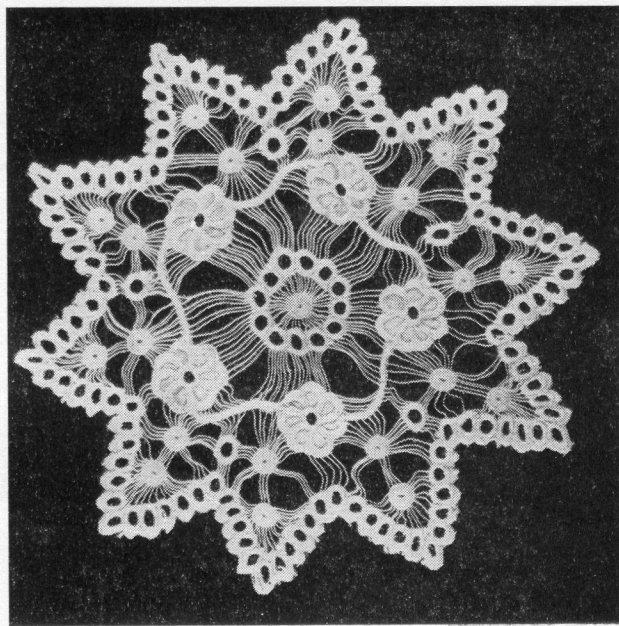
Pierwszy zainteresował się snutkami Wojewódzki Wydział Kultury i Sztuki w Poznaniu (Referat Kultury Ludowej), który jeszcze w 1945 roku poinformował zainteresowane instytucje o stanie haftów goliń-



Ryc. 11. Fazy wykonania koszyczka. Rys. A. Glapa, 1949 r.

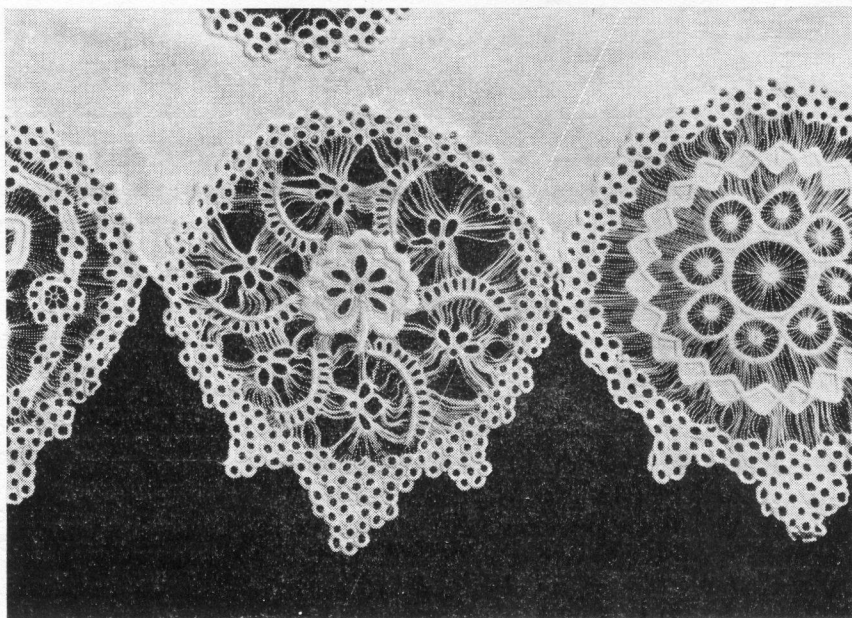


Ryc. 12. Serwetka z gwiazdą wypełnioną „siatką”, elementem rzadko stosowanym w hafcie snutkowym. Siatkę do snutek wprowadziła Helena Moszczyńska. Fot. A. Glapa, 1946 r.



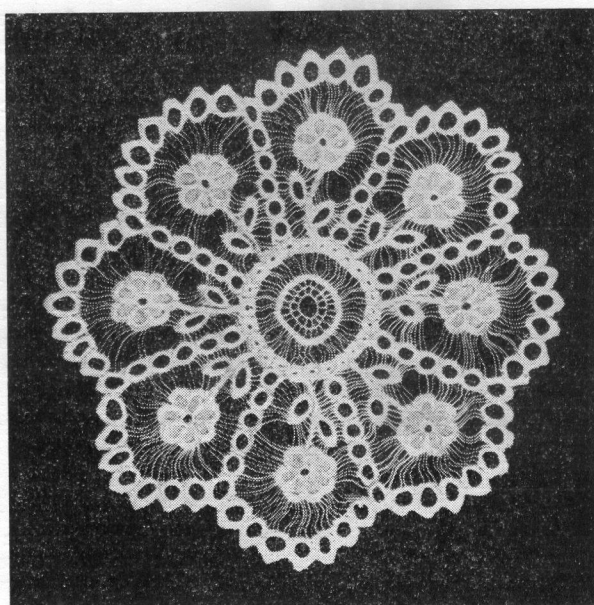
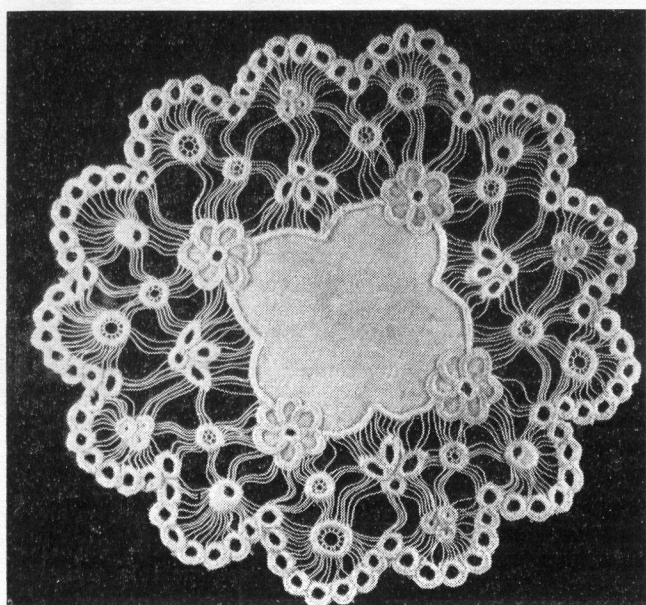
Ryc. 13. Serwetka. Haftowała Helena Bernasowska. Fot. A. Glapa, 1946 r.

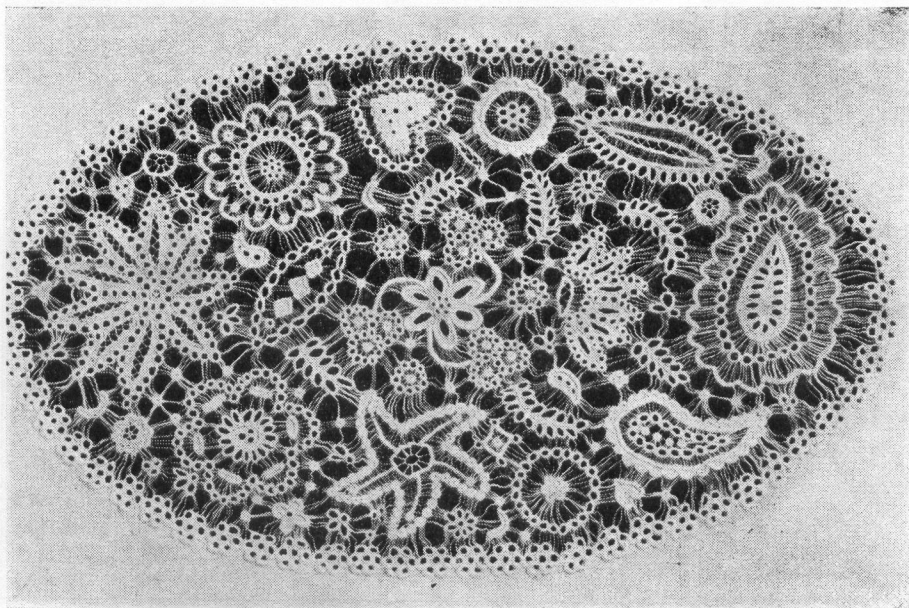
Ryc. 14. Fragment serwetki dobrze wyprasowanej. Oryginał z ok. 1910 r. Fot. M. Kornicki, 1950 r.



Ryc. 15. Serwetka wykonana po 1945 r. dla placówki handlowej. W celu obniżenia kosztów wykonania na zamówienie, w środku zostawiono większą płaszczyznę płótna. Fot. A. Glapa, 1950 r.

Ryc. 16. Serwetka wykonana przez mieszkanki Goliny, pow. Jarocin, 1946 r. Fot. A. Glapa.





Ryc. 17. Środkowa część większej serwety z ok. 1910 r. Fot. M. Kornicki, 1950 r.

skich i możliwościach ich podtrzymania. Rzucona przez Wydział myśl ożywienia hafciarstwa została podjęta przez Wielkopolską Spółdzielnię Przemysłu Ludowego w Poznaniu, która — po wszechstronnym zbadaniu stosunków na miejscu i zdobyciu tak bardzo potrzebnych odpowiednich nici — w październiku 1947 roku zorganizowała kurs haftów golińskich. Spółdzielnia ta, jako placówka handlowa o pewnym podłożu ideowym, postawiła sobie za cel:

1. nauczyć jak największą liczbę osób techniki wykonywania snutek,
2. dać ludności miejscowej wyżyć się estetycznie w formie dla niej najodpowiedniejszej, a przez to uratować wartości ludowe przed zagładą,
3. zbadać możliwości wprowadzenia snutek na rynek handlowy — dla korzyści tak mieszkańców Golin, jak i spółdzielni.

Kurs trwał trzy miesiące (80 godzin pracy). Brało w nim udział 51 dziewcząt. Finansowały go Ministerstwo Kultury i Sztuki i Ministerstwo Opieki Społecznej. Organizatorką techniczną była Jadwiga Muszalska, kierowniczką fachową najzdolniejsza miejscowa hafciarka Helena Bernasowska, która na odbywających się wieczorami lekcjach w miejscowym Domu Społecznym zapoznawała młode golinianki z techniką snutkową, motywami zdobniczymi, ich miejscową terminologią, tradycyjnymi zasadami kompozycji i historią snutek.

Obserwując zamiłowanie młodego pokolenia, jego chęć otoczenia się rodzimym pięknem, jak również wielkie postępy w zapoznawaniu się młodzieży z tradycyjnymi metodami haftowania oraz rozważając zamówienia przedsiębiorstw krajowych — stwierdzić musimy, że opieka państwa i społeczeństwa znalazła się na właściwej drodze i nadal jest pożądana.³

³ Poważny wkład w opiekę i rozwój sztuki ludowej w latach powojennych w Golinie i na terenie powiatu jarocińskiego wniósł mgr Leon Kaczmarek, ówczesny przewodniczący Wydziału Powiatowego i starosta powiatu, obecnie profesor Uniwersytetu Lubelskiego.

Haftowanie techniką snutkową żywotne jest dzisiaj tylko w Golinie, a jeszcze pod koniec XIX wieku praktykowano je na szerszych obszarach Wielkopolski, których dotychczas dokładnie, ze względu na brak badań na obszerniejszym terytorium, określić się nie da.

W trakcie wycinkowych badań terenowych napotkano hafty wykonane tą techniką w pow. szamotulskim, w pow. leszczyńskim, w Dąbrowce Wlkp., pow. międzyszyński, oraz w pow. krotoszyńskim. Według pracy Haliny Mikułowskiej — „Strój kujawski” („Atlas polskich strojów ludowych”), haft ten również uprawiano na Kujawach. Przypuszczać więc można, że haft snutkowy w XIX w. był rozpowszechniony na większych przestrzeniach i rozwijał się w niejednym ośrodku (patrz mapa).

Snutki wykonuje się na białym płótnie bieleńnianym, fabrycznego wyrobu, możliwie średniej grubości (17—20 nitki na 1 cm). W okresie międzywojennym przeważnie używano płótna firmy „Silesia”. Materiałem, którym bezpośrednio wykonuje się snutki, są białe, silne nici, trochę grubsze od maszynowych nr 30, i bawełniczka biała DMC nr 20—25.

Narzędzia niezbędne to igła średniej grubości nr 4—6, przekłuwacz do dziurek, nożyczki i naparstek.

Pierwszą niezmiernie ważną czynnością jest wykonanie projektów wzorów zdobniczych. Nie wszystkie hafciarki — jak dawniej, tak i teraz — projektują motywy. Projektowanie jest czynnością ważną i niełatwą, a tym trudniejszą, jeśli myśli swe realizuje się prostymi środkami, które często już z góry narzucają formę rozwiązania.

Wzory haftu dzisiaj rysuje się przede wszystkim na papierze — już to z własnej fantazji, już to w oparciu o tradycje (ryc. 2). Do wykonywania kół regularnych, łuków itp. form hafciarki używają misek, garnków, szklanek, kieliszków, zależnie od wielkości projektowanego wzoru. Motywy roślinne — np. mirtę, rumianek, akację itp. — rysują często z natury. Gwiazdy i inne motywy symetryczne wycinają wprost nożyczkami z papieru, po uprzednim odpowiednim

złożeniu kartki. Następnie wycięty motyw kładą na płótnie i obrysowują. Inne natomiast motywy odbijają za pomocą kalek. Dawniej, jak pewne tradycje wskazują, wzory haftu wykonywano wprost na płótnie, a zdolniejsze hafciarki także haftowały na płótnie bez rysunku. Taką niezwykle uzdolnioną hafciarką była analfabetka Marcyna Trzeciak. Szereg jej prac zachowało się po wojnie — są to różne części bielizny kościelnej.

‘Po przeniesieniu motywów na płótno, miejsce oznaczone ołówkiem lub kalką obwodzi się białą bawełniczką, ścięciem przed igłą (przetykanym, fastrygowym). Obwiedzione elementy zdobin widoczne są na ryc. 3. Natomiast miejsca, które mają być wyhaftowane grubiej, plastyczniej, tzw. „tłuste”, obwodzi się i wypełnia ścięciem łańcuszkowym. Obwodzenie to ma na celu zachowanie rysunku, który zaciera się przez dłuższe używanie płótna podczas pracy. Wzmocnienie materiału, zazwyczaj od wewnątrz, zwykle przekłutego czy też wyciętego, jak również i nadanie pewnej plastyczności potęguje piękno haftów.

Następną czynnością jest nasnuwanie, wykonywanie samych snutek. Polega ono na przeciąganiu nici od jednego motywu do drugiego. Przy nasnuwaniu zawsze należy igłą przebijać płótno w wewnętrznych miejscach poszczególnych motywów — tuż za liniami obwiedzionymi nitką (patrz: ryc. 3). W wypadkach większej odległości motywów od siebie, dla skrócenia snutek wykonuje się „pęczki”, które przewiduje się już w projekcie wzoru haftu. Pęczki te, pojedyncze czy zbiorowe (ryc. 3, 4; przeważnie się używa po trzy połączone razem) są również motywem dekoracyjnym.

Gdy pożądane przestrzenie zostały już nasnute, przystępujemy z kolei do wykonania dziurek w miejscach, które się chce mieć puste. Małe dziurki wykonuje się przekłuwaczem, większe i podłużne wycina się nożyczkami (ryc. 5, 6). Przy tym lepiej jest — ze względu na możliwości strzepienia się i ściągania płótna — dziurek nie wylonywać w większej ilości, lecz

pojedynczo, tak by można zaraz po przekłuciu każdą dziurkę obhaftować. W miejscach większych dziurek, liczących co najmniej 2 cm średnicy, należy przewidzieć w środku wykonanie tak zwanego „koszyczka” (ryc. 7, 19) lub jednego czy zespołu pęczków.

Haftowanie obwodów dziurek wykonuje się ścięciem okrętowym lub dzierganym (ryc. 8). Przy obu ścięgach zwraca się uwagę na właściwe przykrycie linii obwiedzionych nicią, konturów motywu, oraz na staranne przykrywanie nakłutych lub naciętych krawędzi płótna. Ścieg dziergany można stosunkowo łatwo odróżnić od ścięgu okrętowego po swoistym, regularnym łańcuszku, tworzącym zwykle jedną krawędź zdobiny. Zawsze ścięciem dzierganym wykonuje się pęczki, okrętowym zazwyczaj szeregi dziurek i plastyczne części motywów. W każdej robótce całe piękno tkwi właśnie w starannym układaniu tych ścięgów, polegających głównie na jednakowym co do długości i wysokości, a równoległym co do kierunku układaniu nitek, tak by tworzyły one równe wałeczki o jednakowych liniach pod względem regularności krawędzi łuków, wysokości i wypukłości. Zasadnicze rodzaje ścięgów używanych przy wykonywaniu haftu snutkowego podaje ryc. 10.

Koszyczek wykonuje się w ten sposób, że najpierw obszywa się ścięciem okrętowym lub dzierganym otwór w płótnie (ryc. 11). Następnie igłą od wewnątrz otworu (ryc. 11a) przebija się materiał na krawędzi obdzierganej, zakładając pod igłą z przodu nitkę, potem przeciąga się nitkę do pożądanej wielkości oczka koszyczka (ryc. 11b). Dalsze oczka pierwszego szeregu wykonuje się podobnie, przy czym zawsze następne oczko zahacza się o poprzednie. Po wykonaniu oczek dookoła koszyczka, w celu nadania im regularnych linii — wewnętrzną krawędź koszyczka obciąga się nitką, a przy obciąganiu napina się oczka do środka, w celu otrzymania wyraźnych promieni z nitek składających się na oczka. Niekiedy wykonuje się w koszyczku dwie lub trzy drabinki oczek, two-



Ryc. 18. Mieszkanki Goliny (pow. Jarocin) haftujące pod kierunkiem Heleny Bernasowskiej (z lewej), cenionej we wsi hafciarki.



Ryc. 19. Serwetka wykonana na użytek własny w 1949 r. Ze zbiorów Leona Kaczmarka.
Fot. Grażyna Wyszomirska, 1954 r.

rząc przez to swoistą siatkę (ryc. 7). W tym wypadku drabinkę drugiego szeregu oczek zahacza się pierwszą, wykonując ją tak samo jak poprzednią.

Inną formą techniczną i dekoracyjną, będącą naleciałością pałacową, a przyjętą od Heleny Moszczyńskiej, jest kilka rodzajów siatek (ryc. 4, 12, 19). Siatki te wykonuje się wyłącznie igłą i nicią służącą głównie do nasnuwania. W zależności od pożądanego efektu, siatki wykonuje się o oczkach większych lub mniejszych. Robi się je po obwiedzeniu motywów, przed rozpoczęciem okrętkowania czy obdziergiwania. Siatki te są na ogół mało stosowane. Umie je wykonywać zaledwie kilka osób. Przyczyną nieprzyjmowania się tych motywów jest, jak tłumaczą miejscowe hafciarki, trudność wykonania, brak znajomości i niezmiernie żmudna praca.

Wykonywanie poszczególnych ściegów, jak i siatek nigdy nie rozpoczyna się węzełkiem na nitce, lecz dyskretnym, a silnym umocowaniem nitki w płótnie — przez wykonanie kilkakrotnie małego ściegu okrętkowego.

Po wyhaftowaniu wszystkich motywów, gdy całość jest już gotowa, robótkę pierze się w rękach, najlepiej

przez płechtanie w mydlanej wodzie. Takie płechtanie przyspiesza rozpuszczenie kalki i ołówka oraz zapobiega zrywaniu się snutek. Ze względu na cząsteczki kalki, którą dość trudno wyprać, robótki należy suszyć na słońcu. Jeżeli po jednorazowym wypraniu i wysuszeniu kalka jeszcze jest widoczna, należy robótkę jeszcze raz zamoczyć w wodzie, trochę popłechać i znów suszyć na słońcu. Czynności te trzeba tak długo powtarzać, aż kalka zupełnie zniknie.

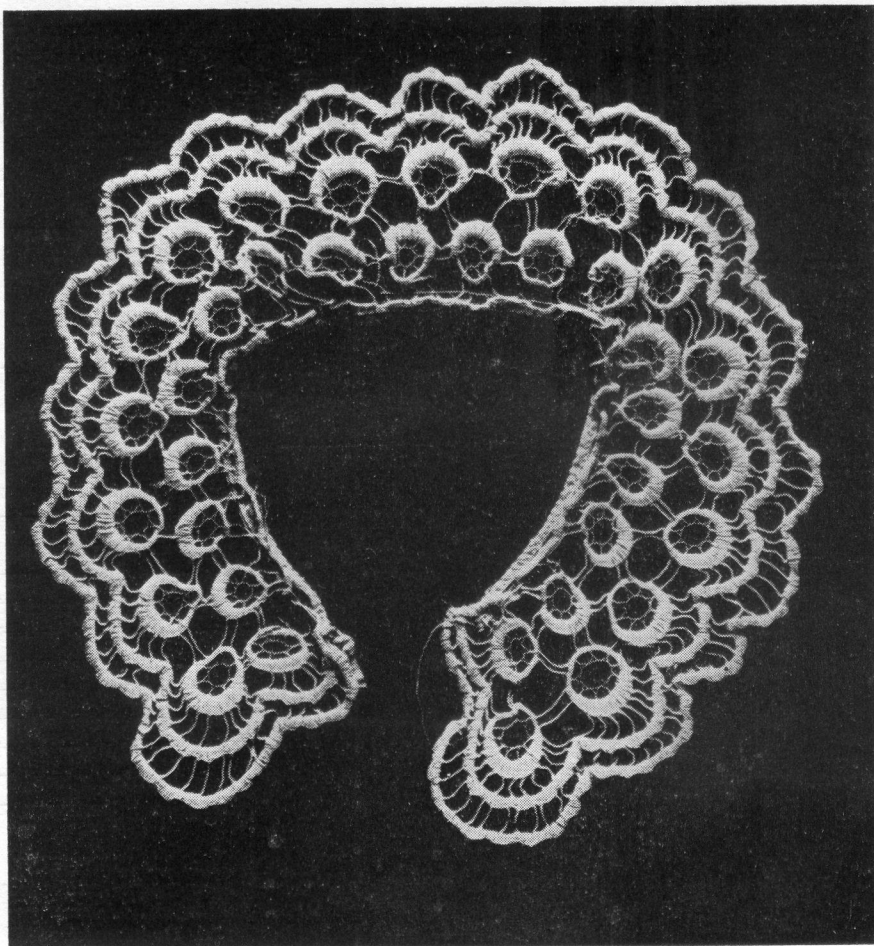
Po wypraniu konieczną czynnością jest prasowanie. Prasuje się robótkę tylko z lewej strony, na miękkiej podkładce. Przez jednostronne prasowanie haft nie traci, lecz zyskuje na plastyczności (ryc. 13, 14, 19). W wypadku braku żelazka dobrej jakości, w celu zabezpieczenia się przed przypaleniem, należy prasować przez cienką szmatkę.

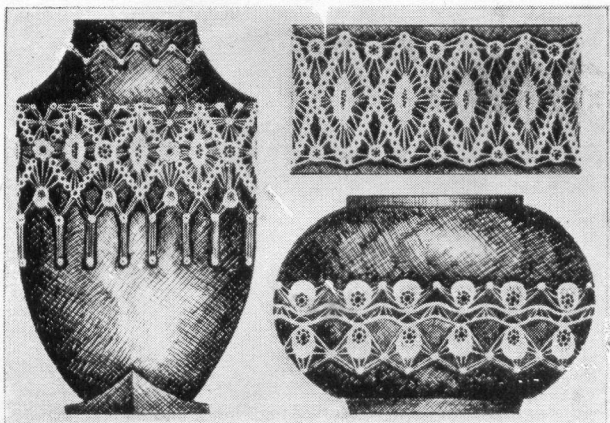
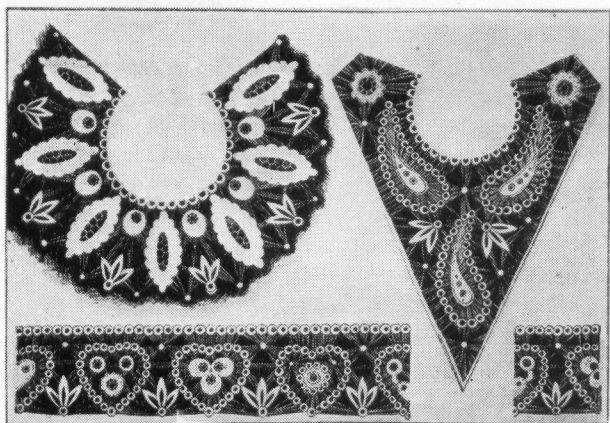
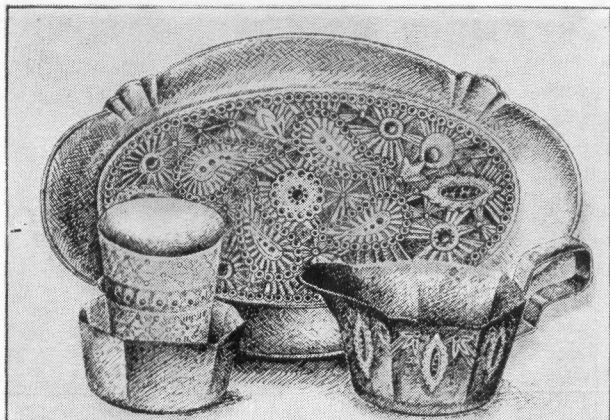
Po wypraniu niezmiernie ważną czynnością, wymagającą wiele znajomości i wyczucia cech materiału, jest wycinanie płótna z miejsc, nad którymi przebiegają snutki. Do wycinania są niezbędne nożyczki o ostrych końcach. Wycinanie rozpoczyna się po prawej stronie, przez nacięcie płótna w miejscu wolnym od snutek. Następnie przewraca się robótkę i wycina

Ryc. 20. Denko czepka tiu-
lowego z okolic Kruszwicy
ozdobione elementami snut-
kowymi. Ze zbiorów Działu
Etnograficznego Muzeum Po-
morskiego w Toruniu. Fot.
Grażyna Wyszomirska, 1954 r.



Ryc. 21. Kołnierzyk z okolic
Kruszwicy ozdobiony elemen-
tami snutkowymi. Ze zbiorów
Działu Etnograficznego Mu-
zeum Pomorskiego w Toruniu.
Fot. M. Kubiak, 1954 r.





plótno z lewej strony, zaczynając od miejsc naciętych, tnąc lekko pod haft, tak aby plótna nie było widać. Przy wycinaniu nożyczkami należy lekko unosić materiał do góry, co zapobiega przecięciu snutek, zdarzającemu się mimo wielkiej uwagi i praktyki, hafciarkom nawet bardzo biegłym. W przypadku przecięcia jednej czy kilku nitki — należy je igłą umocnić w materiale, tak aby się dalej nie pruły. W żadnym razie nie wolno po przecięciu jednego końca snutki odcinać jej na drugim końcu, gdyż takie zbyt pochopne postępowanie powoduje wyskoczenie snutki następnej, która była połączona z poprzednią.

Gdy robótka przy wycinaniu snutek pobrudziła się, co bywa dosyć często, należy ją jeszcze raz wyprać i wyprasować.

Niektóre hafciarki krochmalały snutki, które stają się przez to sztywniejsze i jakby świeższe. Zabieg ten wykonują pocierając snutki gałgankiem umaczanym w krochmalu.

Większe prace, wymagające dłuższego czasu wykonania, np. wielkie serwety, wykonują hafciarki metodą „składkową”, polegającą na wykonaniu przez kilkanaście osób pewnych fragmentów całości, które łączy się później. Istnieją dwa sposoby łączenia. Pierwszy — prosty, stosowany głównie do łączenia kwadratów lub prostokątów — polega na przyszywaniu ich do zrobionej metodą szydełkową lub fabryczną tasiemki. Drugi sposób, że tak nazwę, snutkowy — jest właściwy dla haftu snutkowego. Polega on na tym, że zrobione przez różne osoby, podług opracowanych na papierze wzorów, fragmenty układa się na kawałku materiału i komponuje w pożądaną całość. Następnie przewraca się zdobiny lewą stroną do góry i przyfastrygowuje się je do materiału. Wolne miejsca na większych przestrzeniach wypełnia się oddzielnie zrobionymi pęczkami, które także odwraca się na lewą stronę i przyfastrygowuje. Później łączy się pęczki i motywy składkowe przez głębokie przetykanie fragmentów igłą, by nitka snutki nie przechodziła na prawą stronę i by nie sięgała do kawałka materiału służącego za podkładkę. Po połączeniu snutkami całości wyjmuje się fastrygi. Czynność tę należy z wielką uwagą wykonywać, by nie rozciąć snutek i by nie sprawić sobie kłopotu koniecznością powtarzania pracy.

Następnie zdejmuje się z podkładki serwetę, której liczne składowe części teraz już są połączone i tworzą ażurową całość.

Wykonywaniem haftów w XIX wieku zajmowała się głównie biedota wiejska, niewiasty „spod pana”, kobiety z rodzin bezrolnych i małorolnych, które odczuwając brak niezbędnego minimum ziemi, potrzebnego do utrzymania rodziny, z konieczności musiały zajmować się wyszywaniem, by w ten sposób powiększyć swe dochody. W szeregu wypadków stwierdzono, że były to wdowy, stare panny, staruszki, które — nie mogąc wyżyć z otrzymywanej renty, a będąc chorymi lub ułomnymi — haftowanie, „małe” pranie i prasowanie traktowały jako fach stosunkowo lekki i łatwy, dający pewien dochód.

Podobnie rzecz przedstawia się wśród znanych obecnie kilkunastu zawodowych wyszywaczek na te-

Ryc. 22, 23, 24 i 25. Niewskazane próby zastosowania elementów zdobniczych haftu snutkowego na przedmiotach użytku codziennego. Projektował art. graf. A Poznański, 1950 r. Fot. Grażyna Wyszomirska.



Ryc. 26. Mapa województwa poznańskiego, podziałka 1 : 2.000.000.

● stwierdzone punkty występowania snutek ○ miasta powiatowe, punkty orientacyjne

renie województwa poznańskiego, z których żadna klasowo nie należy do zamożnych gospodarzy.

Nadto haftem zajmują się głównie dziewczęta, szczególnie przed zamążpójściem, które w wolnych od pracy domowej chwilach z zamiłowaniem oddają się temu zajęciu, specjalnie w długie wieczory, jesienią i zimą, zbierając się po domach w kilka osób.

Do najwybitniejszych „wyszywaczek” należy Helena Bernasowska z Golicy, żona robotnika pracującego w Wielkopolskich Zakładach Drzewnych w Jarocinie (na ryc. 18 — pierwsza z lewej strony).

Pod koniec XIX wieku haft służył głównie do upiększania ubioru. Kobiety haftowały wtenczas czepki, zapaski, koszule i inne przedmioty, aż do czasu rozpowszechnienia się haftu na tiulu. Krótko przed pierwszą wojną światową — z inicjatywy Moszczyńskiej — zaczęto haftować bieliznę kościelną, stołową, jak i serwety dla dekoracji mieszkań.

Obecnie głównie haftuje się kołnierzyki do sukien, różnego rodzaju serwetki, poduszki, jak i bieliznę kościelną i stołową, na którą są coraz częściej zamówienia. Zamówienia te nie zawsze można łatwo wykonać ze względu na brak odpowiedniego surowca, jak również wobec małej jeszcze liczby hafciarek. Haft goliński, jako jeden z przejawów sztuki ludowej, dzięki oryginalnym swym cechom zwrócił na siebie uwagę i ze względu na swą technikę jest znacznie bardziej wartościowy od wielu innych. Szereg osób uważa hafty golińskie za cenne wytwory sztuki ludowej. Haft snutkowy, odznaczający się ażurowością, lekkością i fantazją w wykonaniu, można z powodzeniem w dalszym ciągu stosować i rozwijać.

Pisząc niniejszą pracę, oparłem się głównie na badaniach terenowych przeprowadzonych w latach 1948 i 1950 oraz na wiadomościach w większości zaczerpniętych od Heleny Bernasowskiej z Golicy, jednej z najpoważniejszych „wyszywaczek” snutkowych. Oprócz tego wykorzystałem zebrane podczas wyjazdów w teren materiały z powiatów: szamotulskiego, leszczyńskiego, krotoszyńskiego i międzyrzeckiego oraz publikacje następujących autorów:

1. Wiesława Cichowicz: Haft wielkopolski i czepce wielkopolskie. Polska Sztuka Ludowa, 1949 r., nr 7—8, str. 236—240.
2. Wiesława Cichowicz: Hafty wielkopolskie — zbiór rysunków w Archiwum Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego.
3. Th. De Dillmont: La Dentelle Renaissance. Editeur Mulhouse (Alsace). Bibliothèque DMC.
4. Felicja Gosieniecka: Rewindykacja tradycyjnego haftu wielkopolskiego. Moja Przyjaciółka, dwutygodnik, Żnin, 1939 r., nr 12.
5. Karol Homolacs: Rękodzielnictwo jako sztuka. Warszawa—Kraków, 1948.
6. I V Y: Hafty wielkopolskie — XXV-lecie zbiorów ludoznawczych im. Heleny i Wiesławy Cichowicz w Poznaniu, Poznań, 1937.
7. Halina Mikułowska: Strój kujawski, Atlas polskich strojów ludowych. Poznań, 1953.
8. Julian Pagaczewski: Ze studiów nad polskim gobelinnictwem. Kraków, 1918.

U w a g a :

Na częściowe badania terenowe do tego artykułu otrzymano zasiłek z Zakładu Etnografii Uniwersytetu Poznańskiego.